

- Witam Zbyszku.
- Się masz, młody! Siadaj.
- Przyniosłem po cztery.
- No i gra, ja mam jeszcze po jednym w schowku.
- Widzę, że posprzątałeś garaż, brawo.
- No, na bezrobociu różne głupie pomysły przychodzą do głowy, więc z nudów czasem i garaż człowiek posprząta.
- Ja dziś miałem egzamin w szkole.
- I jak?
- Bardzo dobrze.
- No to zdrówko!
- Zdrówko!

.....

- Potrzebuję stałej kobiety Zbyszku. Poważnie.
- Nie bluźnij młody. W tym wieku? Szalej i skacz z kwiatka na kwiatek póki jeszcze możesz.
- Na chuj mi takie skakanie?
- Myślę, że sobie sam odpowiedziałeś pytaniem na pytanie
- Nie żartuj. Brak mi motywacji do pracy, szkoły i do wszystkich innych, zwykłych, codziennych pierdół.
- I kobieta to niby ma być ta motywacja, hę?
- No tak właśnie myślę... wiesz, człowiek potrzebuje miłości. No choćby ty. Masz problemy alkoholowe, bezrobocie, resztki zębów, trzykrotnie przeżywany kryzys wieku średniego i żyjesz. Żyjesz dzięki Justynce. To złota kobieta.
- Ludzie nie potrzebują miłości, potrzebują...
- Chwila! Oglądałeś Factotum?
- Nie, a co?
- Nieważne
- Dziwny jesteś. No więc nie potrzebują miłości tylko sukcesu...
- ...W takiej lub innej formie - może to być miłość, ale nie musi. To chciałeś powiedzieć?
- Tak, ale skąd ty...
- No to co pierdolisz, że nie oglądałeś Factotum, skoro to cytat z pudełka DVD tegoż właśnie filmu.
- Może...
- Co, chciałeś się wymądrzyć staruszkule? Starego misia na sztuczny miód nie nabierzesz, ja oglądam około czterech filmów dziennie, a w niedziele bywa, że sześć.
- Ta, chyba te na tym Redtube, o którym ostatnio coś wspominałeś.
- Wal się, człowieku.
- Dobrze, że dodałeś - człowieku. Justynka ostatnio powiedziała, że jestem świnią a nie człowiek.
- Kiedy?
- We wtorek.
- We wtorek to byłeś urzęnięty jak wieprz. Miała racje. Złota kobieta.
- Tak mówisz, bo z nią nie mieszkasz.
- Ale przecież wiele razy sam mówisz o tym, jak bardzo ją kochasz.
- No bo kocham, ale to nie zmienia faktu, że obcując z jedną i tą samą kobietą dzień w dzień można dostać pierdolca.
- Ona jest i tak w gorszym położeniu. Musi znosić odór alkoholu i potencje sprowadzoną do minimum.

- Nie wkurwiał ucha! Od mojej potencji to ty się odwal.
- Cha, cha, a co? Pomagają te piguły dla konia?
- Żebyś wiedział! Trzymaj, to ostatnie piwo.
- Spoko, muszę i tak iść do Marka zrobić komputer.
- Co to znaczy "Zrobić komputer"?
- Zazwyczaj sformatować. Po czterech piwach na pewno mu sformatuje bo nic innego nie będzie mi się chciało kombinować.
- Dobrze wiedzieć.

.....

Minęła godzina

.....

- Masz na jeszcze dwa?
- Mam, ale co z Markiem?
- Chuj z nim, zadzwonię i powiem, że płytki nie wziąłem.
- Dobra to ja skoczę, bo jak znam życie długu jeszcze nie spłaciłeś.
- Znasz życie staruszku, wracaj szybko.

- Otworzysz?
- Jasne. Dzięki.
- Smakuje?
- No, cholera, wchodzi mi dziś wyjątkowo dobrze.
- Na krzywy ryj to nawet ocet słodki.
- Spadaj. Jakby cztery poprzednie z nieba spadły.
- Nie no, żartuje. Zdrówko.
- Zdrówko.

.....

- Wróćmy do wątku kobiet. Ostatnio z kumplem siedzę na murku, tym obok katedry i palimy pety. Wiesz, taka rozrywka. Palić pety i gapić się na chodzące manekiny. Zastanawiać się dokąd, cholera, oni wszyscy tak się spieszą i czemu mają miny jakby im ojca taczka ktoś przejechał...
- ... No i?
- No i właśnie trafiło się ślepej kurze ziarno.
- Portfel znalazłeś?
- Nie. Podeszła panna. Spytała o ogień. Ja nie jestem z tych co komentują każdy tyłek przechodzący w pobliżu, ale wiesz, ona to co innego. Człowieku, klasa. Ekstraklasa. Założę się że jak dodaje fotkę na Naszą-klasę to padają serwery. Rozumiesz?
- Rozumiem. W skrócie - Dobra dupa.
- Nie, kurwa, żadna dupa. Bogini. Twarz pełna dobroci, empatii, a do tego nogi. Nogi... To była kobieta, a nie dupa.
- Odłóż małaolat te książki bo ci ryją baniak. Opisujesz jakaś ładną kobietę jakby sama Afrodyta zeszła na

ziemie i kumpli szukała. Gadałeś z nią?

- Nie, dałem ognia. CO miałem gadać? Dasz mi swój numer czy może, że nie wiedziałem, że anioły latają tak nisko? To teksty na siksy, nie na kobiety.

- No tak czy siak - coś tam mogłeś wydukać.

- Właśnie chyba dobrze, że nic nie zagadałem.

- Czemu?

- No tego kumpla podpytałem czy ją zna. Powiedział, że aby w waginie tarcie było trzeba najpierw jej szufle piachu wsypać... tak się ponoć sypie.

- A z kim ty tam byłeś?

- Z Darkiem, synem Edka, z którym robiłeś elewacje u Bandowskich.

- O Boże... Ten Darek to przecież na nazwisko powinien mieć Masturbator. W życiu nie miał kobiety i jedyne co potrafi o nich powiedzieć to, że każda się z każdym pyka bez pierwszej randki. Ma odciski od walenia gruchy i kompleks niespełnionego mężczyzny.

- To prawie jak ty.

- Co jak ja? Co, kurwa, jak ja?

- No niespełniony mężczyzna.

- Zamknij się i nawet nie wypominaj tabletek bo wypierdolę cię w kosmos z taką precyzją jakbym był inżynierem NASA.

- Dobra już, dobra. Wyluzuj. Dystans, człowieku.

- Mam dystans, na swój wiek to zajebisty dystans mam, ale nie trawie czepiania się dolegliwości, która może spotkać każdego. Ciebie także.

- Sorry, zdrówko.

- Zdrówko...

.....

- Jutro pójde sam na murek, może trafię na nią.

- Spróbować można i tak nie masz nic lepszego do roboty.

- Właśnie...

.....

- Oglądałem program na discovery o Egipcjanach. Wczoraj wieczorem.

- No i ?

- No i było o mumifikacji. Wiedziałeś, że wyciągano mózgi hakiem przez nos?

- Nie, ale ze względu na wielkość twojego mózgu bądź ostrożny gdy smarkasz.

- Odwal się, małolat.

- Ta... będę leciał, może jutro wpadnę.

- Dobra. I przynieś mi jakieś filmy.

- Spoko. Factotum ci przyniosę.

- Spieprzaj!

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.